

Maria Bocheńska-Seweryn, Barbara Worek

## **ZAPOBIEGANIE MARGINALIZACJI SPOŁECZNEJ GŁÓWNYM ZADANIEM SIEMACHY**

W debacie poświęconej przekształceniom i procesom, jakie zachodzą w nowoczesnym czy ponowoczesnym świecie, często pojawiają się głosy dotyczące kondycji rodziny i wyzwań, jakie przed nią stoją w związku z radykalnie zmieniającymi się uwarunkowaniami kulturowymi, społecznymi czy gospodarczymi (Słany 2005, 2002, Giddens 2001). Sytuacja rodziny bywa różnie określana i oceniana: niektórzy mówią o kryzysie rodziny, inni zaś tylko o zmianach w jej funkcjach i formach (Marody i Giza-Poleszczuk 2004). Niezależnie jednak od tych procesów, analizując sytuację współczesnej rodziny, znajdujemy w niej zjawiska o charakterze dysfunkcyjnym, które bynajmniej nie są zjawiskami nowymi, specyficznymi dla nowoczesnych społeczeństw. Jednym z nich jest niemożność lub nieumiejętność wywiązywania się rodziny z jej funkcji wychowawczych. Ma to miejsce zwłaszcza w rodzinach narażonych na marginalizację społeczną i kulturową ze względu na występujące w nich problemy związane na przykład z biedą, niskimi kompetencjami kulturowymi, alkoholizmem, agresją czy przemocą. Rodziny, w których te zjawiska występują, nie stanowią prawidłowego środowiska wychowawczego. Wyniesione z nich wzory życia nie dają szans na zmianę sytuacji w następnym pokoleniu. Bez pomocy z zewnątrz, bez możliwości dostrzeżenia i wykorzystania pozytywnych alternatyw dzieci z takich rodzin często przejmują negatywne wzorce, popadają konflikty z prawem i zostają skazane na pozostanie na marginesie życia społecznego.

Poprawa ich sytuacji życiowej i towarzyszenie im w drodze do dojrzałości i reintegracji ze społeczeństwem to kluczowe zadania, jakie próbuje realizować wiele różnych instytucji wychowawczych, w tym istniejące w Krakowie od 1993 Centrum Młodzieży „U Siemachy” (obecnie Dzielne Ośrodki Socjoterapii „U Siemachy”). W przypadku ośrodków „U Siemachy” zapobieganie marginalizacji jest głównym, naszym zdaniem, ich zadaniem i zarazem osiągnięciem. Czy jednak Siemacha rzeczywiście odnosi sukces na tym polu? Pomogły to sprawdzić badania

prorowadzone czerwcu 2003 roku w ramach programu Demos, w którym uczestniczyliśmy. Przebadaliśmy wówczas grupę gimnazjalistów uczęszczających do Siemachy i porównaliśmy ją z grupą kontrolną, którą stanowili gimnazjaliści z Nowej Huty – najstarszej powojennej dzielnicy Krakowa. Celem naszych badań było poznanie podstawowych potrzeb, wartości i postaw przejawiających się w zachowaniach młodych ludzi w trudnym dla nich wieku dorastania. Badaliśmy więc stosunek do podstawowych wartości, do osób dorosłych i organizacji społecznych, sposoby spędzania wolnego czasu oraz stosunek do nałogów (*Gimnazjaliści w Nowej Hucie*, 2005).

Wiedząc, z jakich środowisk pochodzą Siemachowcy, można było się spodziewać znaczących różnic między badanymi grupami. Czy rzeczywiście są one tak znaczne? I czy pobyt w „U Siemachy” daje nadzieję na wyrównywanie tych różnic? Postaramy się udzielić odpowiedzi na te pytania. Najpierw jednak przyjrzyjmy się samym ośrodkom i zasadom ich funkcjonowania.

### **Dzienne Ośrodki Socjoterapii „U Siemachy”. Podstawowe fakty**

Stowarzyszenie „U Siemachy” oferuje swoje usługi w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą w dziennych ośrodkach socjoterapii Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Krakowie na drodze konkursu grantowego. W myśl ustawy o pomocy społecznej z 1990 roku<sup>1</sup> i najnowszej z 2004 roku<sup>2</sup> pomoc społeczna realizuje swoje zadania, współpracując na zasadzie partnerstwa z organizacjami pozarządowymi, które powierzone im zadania realizują sprawniej i efektywniej niż sformalizowane jednostki budżetowe. Organizacje te, mając wieloletnie doświadczenie w rozwiązywaniu problemów, determinacją założycieli i członków, wsparciem zaangażowanych wolontariuszy wypracowują i oferują skuteczne narzędzia wspierające rodzinę i instytucje państwowe w rozwiązywaniu problemów społecznych.

Takie narzędzia wypracowały też Dzielne Ośrodki Socjoterapii „U Siemachy”. Oferują one spójną ofertę opiekuńczo-wychowawczą, realizując wszelkie standardy obowiązujące w tym typie placówek. Jakość świadczonych tam usług gwarantuje profesjonalizm zatrudnionej kadry i wewnętrzne regulacje określające wymogi wobec tej kadry. Zasada kreatywności i transgresji nie pozwala na popadnięcie w rutynę i zapobiega zjawisku wypalenia zawodowego. Co istotne, zwłaszcza z punktu widzenia realizacji zasad socjoterapii, wychowawca jest zobowiązany do tworzenia środowiska wychowawczego wokół własnej osoby. Dużą wagę przywiązuje się do wspierania młodych liderów, którymi stają się wychowankowie ośrodka. Dąży się też do utrzymywania kontaktów z rodziną wychowanka, starając się tę rodzinę wspierać, a nie wyręczać w jej funkcjach wychowawczych.

---

<sup>1</sup> Ustawa z 29 listopada 1990 roku o pomocy społecznej (Dz.U. z 29.11.1998, nr 64, poz. 509 ze zm.).

<sup>2</sup> Ustawa z 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej (Dz.U. z 15.04.2004, nr 64, poz. 593 ze zm.).

Obecnie w Krakowie działa sześć ośrodków socjoterapii prowadzonych przez Stowarzyszenie „U Siemachy”. Z oferty edukacyjno-wychowawczej tych ośrodków korzysta około 850 dzieci i młodzieży ([www.siemacha.org.pl](http://www.siemacha.org.pl)). Uczęszczającym tam wychowankom ośrodki oferują zajęcia psychoedukacyjne, edukacyjne, artystyczne, sportowo-rekreacyjne, integracyjne. Umożliwiają też dostęp do specjalistycznego poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego, organizują turnusy socjoterapeutyczne, prowadzą rehabilitację społeczną, oferują pomoc socjalną i usługi opiekuńcze, wspierają rodziny poprzez edukację rodzicielską i pracę z rodziną.

Jak podkreślają założyciele Stowarzyszenia „U Siemachy”, podstawowym celem działalności prowadzonych przez to Stowarzyszenie ośrodków jest wychowanie ludzi, którzy w satysfakcjonujący sposób będą uczestniczyć w dorosłym życiu. Sposobem na realizację tego celu jest promowanie inicjatywy, samodzielności myślenia, poczucia wartości wykształcenia, odpowiedzialności, twórczego stosunku do rzeczywistości oraz nabywania kompetencji przydatnych dla funkcjonowania we współczesnym świecie<sup>3</sup>. Ośrodki dążą też do wspierania rodziny w sprawowaniu jej podstawowych funkcji, oferując pomoc w zakresie:

- 1) usuwania podstawowych braków w zakresie wyżywienia, ubrania, opieki medycznej, higieny osobistej, wyposażenia w przybory szkolne itp.,
- 2) realizacji programu szkolnego i zdobycia podstawowej wiedzy umożliwiającej poprawne funkcjonowanie w społeczeństwie,
- 3) wsparcia w trudnościach dotyczących funkcjonowania w środowisku rodzinnym i rówieśniczym,
- 4) uczenia postaw społecznie pożądanых, radzenia sobie ze stresem, zachowania w sytuacjach niebezpiecznych, odmawiania itp.,
- 5) promocji postaw prozdrowotnych i ekologicznych, a więc troski o własne zdrowie, estetykę otoczenia i stan środowiska naturalnego,
- 6) rozwoju zainteresowań kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych i turystycznych oraz talentów i umiejętności praktycznych,
- 7) rozwoju umiejętności interpersonalnych,
- 8) szeroko pojętej profilaktyki uzależnień oraz przemocy i przestępczości.

Działalność ośrodków przyczynia się też do:

- 1) tworzenia stabilnych środowisk młodzieżowych, kreowania i szkolenia liderów młodzieżowych oraz aktywizacji środowisk młodzieżowych w społeczności lokalnej,
- 2) podejmowania działań na rzecz społeczności lokalnej oraz współpracy z organami administracji samorządowej, szczególnie w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom oraz demoralizacji i marginalizacji środowisk młodzieżowych;
- 3) intensyfikacji działań zmierzających do aktywnego przeciwdziałania bezrobociu wśród młodzieży oraz współdziałania z pracodawcami na rzecz pomocy w wyborze i rozpoczęciu kariery zawodowej wychowanków.

---

<sup>3</sup> Por. opis celów działania placówek zamieszczony na stronie internetowej Stowarzyszenia „U Siemachy”, [www.siemacha.org.pl](http://www.siemacha.org.pl), a także artykuł A. Augustyńskiego CM, *Czyja jest socjoterapia? Wychowanie w otwartych środowiskach młodzieżowych*, Kraków 2004.

Wszelkie działania podejmowane na rzecz wychowanków są nieodpłatne. Między innymi z tego powodu ośrodki Siemachy wymagają od swoich wychowanków regularnego uczestnictwa w zajęciach. Obowiązuje tzw. zasada 3-5-7, która określa minimum, któremu powinien sprostać każdy wychowanek ośrodka. Ma on obowiązek być w ośrodku min. 3 razy w tygodniu, wybrać min. 5 form zajęć oraz uczestniczyć w min. 7 godzinach zajęć. Celem stosowania tej zasady jest przeciwdziałanie okresowej nieobecności wychowanków w ośrodku (np. w okresie wiosennym) oraz zbyt płytkiemu angażowaniu się w działalność placówki (np. wybór jedynie zajęć komputerowych).

### **Wychowankowie Siemachy na tle młodzieży z nowohuckich gimnazjów**

Znając założenia, na jakich opiera się działalność ośrodków siemachowskich i przybliżywszy cele ich działania, spójrzmy, jak owe cele udaje się realizować w praktyce. Aby to zrobić, odwołamy się do wyników badań zrealizowanych w czerwcu 2003 roku. Jak wspominaliśmy, w badaniach tych porównaliśmy wychowanków Siemachy w wieku gimnazjalnym z niezwiązanymi z ośrodkami uczniami gimnazjów nowohuckich. Przystępując do badań, zakładaliśmy, że wychowankowie ośrodków siemachowskich będą wywodzić się ze środowisk w większym stopniu zagrożonych wykluczeniem społecznym i biedą, ze środowisk, w których nagromadziły się różnego rodzaju zjawiska patologiczne, takie jak bieda, alkoholizm, agresja, przemoc. Uzyskane wyniki potwierdziły te skądinąd oczywiste przypuszczenia: wychowanek Siemachy wywodzi się z rodziny upośledzonej zarówno pod względem materialnym, jak i społeczno-kulturowym. Wychowanie w takiej rodzinie może stanowić pierwszy etap postępującej marginalizacji społecznej i reprodukcji negatywnych wzorów kulturowych i moralnych. Aby do tego nie dopuścić, konieczne jest podejmowanie działań sprzyjających reintegracji tych dzieci ze społeczeństwem i zapobieganie ich dalszej patologizacji czy nawet kryminalizacji.

Jak wskazywałyśmy wcześniej, takie cele wyznaczyły sobie Dienne Ośrodki Socjoterapii „U Siemachy”, wykorzystując w tym celu właściwy sobie spójny model wychowawczy, starając się wychowywać poprzez wartości, zaufanie i odpowiedzialność, dając przychodzącym tam wychowankom możliwość samorealizacji i budując środowisko rówieśnicze, które może stanowić alternatywę dla środowiska ulicy.

Czy ośrodki siemachowskie odnoszą jednak na tym polu sukcesy? Czy realizują zakładane przez siebie cele? Czy zwiększają szanse edukacyjne i życiowe uczęszczającej do nich młodzieży? Czy wspierają rodzinę i tworzą dla młodych ludzi autentyczne oparcie?

Odpowiadając na te pytania, odwołamy się do wspomnianych badań z czerwca 2003 roku i spojrzymy przede wszystkim na to, czy Siemasze udaje się wyrównywać różnego rodzaju deficyty, z jakimi młodzi ludzie trafiają do jej ośrodków. Na początek jednak przyjrzyjmy się nieco dokładniej tym deficytom,

analizując dane dotyczące rodzin, z jakich wywodzą się wychowankowie Ośrodków „U Siemachy”, i porównując je z danymi dotyczącymi rodzin ich nowohuckich rówieśników.

### Trudne dzieciństwo

Analizę zaczęliśmy od porównania zasobów obydwu grup, chcąc określić podobieństwa i różnice występujące w rodzinach, z których pochodzą badani. Szukaliśmy owych podobieństw i różnic w strukturze rodziny, wykształceniu rodziców, sytuacji materialnej oraz nasileniu problemów czy zjawisk patologicznych występujących w tych rodzinach. Stwierdziłyśmy, że we wszystkich badanych obszarach rodziny Siemachowców są wyraźnie w gorszej sytuacji.

Przyjrzyjmy się tabeli, w której podsumowałyśmy wyniki porównania „sytuacji wyjściowej”.

Tabela 1. Porównanie sytuacji w rodzinach wychowanków Siemachy i w rodzinach uczniów nowohuckich gimnazjów

„U SIEMACHY”	NOWA HUTA
Rodziny niepełne	Więcej rodzin z obojgiem rodziców
Rodziny wielodzietne	Mniejsza liczba dzieci w rodzinie
Gorsza sytuacja materialna	Lepsza sytuacja materialna
Mniej rodziców pracuje	Więcej pracujących rodziców
Gorsze warunki mieszkaniowe	Lepsze warunki mieszkaniowe
Większe nasilenie problemów, zjawisk patologicznych	Mniej zjawisk patologicznych

Źródło: opracowanie własne.

Czy zaobserwowane przez nas różnice są znaczące? Przedstawimy teraz bardziej szczegółowe dane ilustrujące naszą diagnozę. Zebrane informacje wskazują, że struktura badanych rodzin wyraźnie się różni: 10% Siemachowców nie ma ojca, podczas gdy wśród nowohucian odsetek ten wynosi jedynie 3%. Wśród Siemachowców, którzy mają ojca, w 16% wypadków ojciec ten nie mieszka z rodziną, podczas gdy wśród nowohucian ma to miejsce w 8% rodzin. W wypadku matek jest to odpowiednio 4 i 1%. Ponadto rodziny młodzieży z Siemachy są liczniejsze – jest w nich więcej dzieci. Średnia liczba rodzeństwa u młodych ludzi związanych z ośrodkami Siemachy to 2, w Nowej Hucie 1,3.

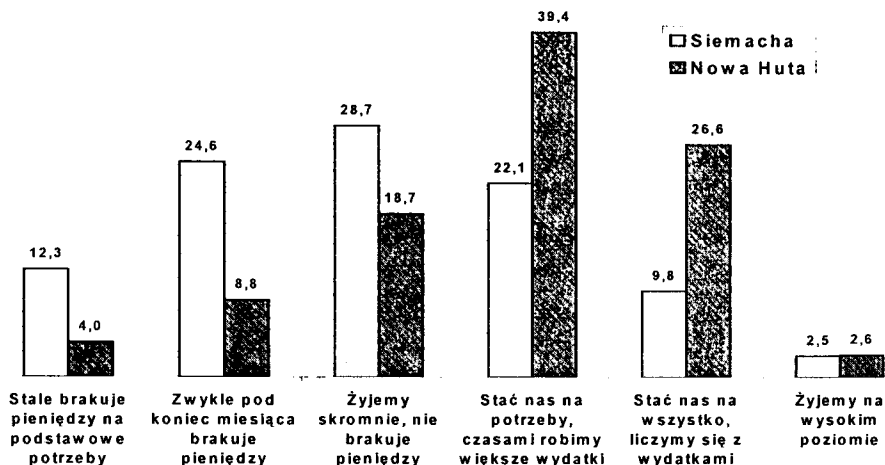
Wiele badań wskazuje, że pozycja i możliwości dzieci w przyszłości są uzależnione od wykształcenia ich rodziców. Jak pod tym względem wypadają dzieci związane z Siemachą? Zgodnie z przewidywaniami wykształcenie ich rodziców jest znacznie niższe niż wykształcenie rodziców młodzieży z gimnazjów nowohuckich, co pokazujemy w poniższej tabeli.

Tabela 2. Wykształcenie rodziców wychowanków Siemachy i rodziców gimnazjalistów z Nowej Huty

Rodzaj wykształcenia	Wykształcenie matki		Wykształcenie ojca	
	„U Siemachy”	Nowa Huta	„U Siemachy”	Nowa Huta
Podstawowe	17,5%	4,5%	16,8%	3,9%
Zawodowe	30,8%	19,9%	33,6%	27,4%
Średnie	38,3%	45,0%	27,7%	39,2%
Wyższe	10,8%	29,6%	11,8%	26,2%

Źródło: opracowanie własne.

Wykres 1. Sytuacja materialna rodzin



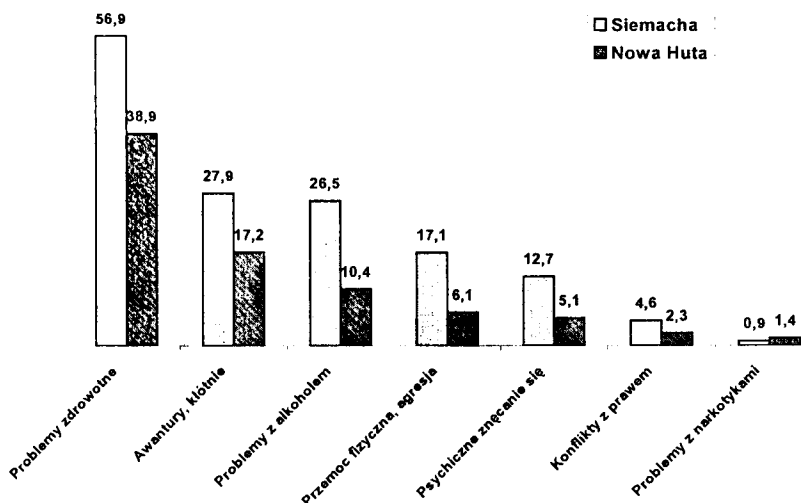
Sytuacja materialna rodzin, określona w oparciu o wypowiedzi młodzieży, jest wśród osób uczęszczających do Siemachy znacznie gorsza, co z kolei ilustruje powyższy wykres. Różnice w sytuacji materialnej wynikają z pewnością z tego, że w rodzinach Siemachowców rodzice znacznie częściej nie pracują: w rodzinach Siemachowców pracuje 64% ojców (i 67% matek), podczas gdy w Nowej Hucie 89% ojców i 77% matek.

Gorsza sytuacja materialna, idąca w parze z większą liczbą dzieci w rodzinach gimnazjalistów uczęszczających do Siemachy, odbija się na warunkach mieszkaniowych tych rodzin (średnia liczba pokoi to 2,6 u Siemachy i 3,4 w No-

wej Hucie). Różnice widać też w deklaracji dotyczącej tego, czy badany ma własny pokój: 40% dzieci związanych z Siemachą ma własny pokój, w Hucie 60%.

Trudnej sytuacji społecznej i materialnej rodzin młodzieży siemachowskiej towarzyszą różnego rodzaju problemy. Ich skala wśród rodzin siemachowców jest znacznie większa niż wśród rodzin gimnazjalistów nowohuckich. Rodziny młodzieży z Siemachy są rodzinami, w których brakuje różnych ważnych rzeczy, nie brakuje w nich jednak na pewno wszelkiego typu problemów i patologii.

Wykres 2. Problemy w rodzinach młodzieży



Dysproporcje między rodzinami badanych grup młodzieży są ewidentne. Samo ich stwierdzenie to jednak dopiero początek, ponieważ, jak wiemy zarówno z doświadczenia, jak i z teorii, istniejący kapitał łatwo jest pomnożyć, jego braki zaś uzupełnić jest trudno. Pozostaje zadać pytanie, czy pobyt u Siemachy pozwala choć w pewnym stopniu zrekompensować braki, które młodzież ma w punkcie wyjścia? Czy pozwala zwiększyć szanse życiowe tej młodzieży? Czy różnice, które występują na starcie, będą przyczyną nieuchronnych niepowodzeń życiowych w przyszłości?

## Różnice i podobieństwa

Różnice i podobieństwa w obu grupach będziemy rozpatrywać, przede wszystkim porównując wyniki w nauce, zainteresowania oraz środowisko rówieśnicze młodzieży związanej z ośrodkami „U Siemachy” i uczniów nowohuckich gimnazjów.

Jak można się było spodziewać, wyniki w nauce Siemachowców są gorsze niż młodzieży nowohuckiej. Widać tutaj jednak ciekawą tendencję: wśród Siemachowców nie ma osób, których średnia byłaby niższa od 2 (pojawiają się tacy w Nowej Hucie). Biorąc pod uwagę, że jest to młodzież znacznie słabsza, można przyjąć, że osiągnięcie wyników umożliwiających promocję do następnej klasy jest konsekwencją zajęć wyrównawczych prowadzonych u Siemachy. Ponadto wyniki w nauce są uzależnione od stażu bycia Siemachowcem. Im ten staż dłuższy, tym lepsze wyniki.

Pomimo znaczących różnic w środowiskach, z których pochodzą badani, podobny jest sposób spędzania przez nich wolnego czasu. Oznacza to wykazywanie podobnych zainteresowań, które *notabene* są zbieżne z zainteresowaniami większości młodzieży w wieku gimnazjalnym.

Ciekawe rezultaty daje też analiza odpowiedzi na pytanie: „Z kim najczęściej spędzasz czas wolny?”. Godne odnotowania jest, że odpowiadając na to pytanie, Siemachowcy tak samo często wybierali osoby z Siemachy, jak kolegów i koleżanki w ogóle. Oznacza to, że stali się oni atrakcyjnym środowiskiem rówieśniczym dla przebywającej tam młodzieży. Niestety, Siemachowcom dużo rzadziej niż gimnazjalistom z Nowej Huty udaje się spędzać czas z rodziną. Fakt ten nie stanowi jednak wielkiego zaskoczenia, jeśli weźmiemy pod uwagę, z jakich rodzin pochodzą ci młodzi ludzie.

## Czy Siemacha staje się substytutem rodziny?

Zasadne może być jednak postawienie w tym miejscu pytania, czy Siemacha staje się substytutem rodziny, czy rozbija bądź znacząco osłabia więź młodych ludzi z ich rodzinami. Otrzymane wyniki wskazują, że tak nie jest. Dowodem jest odpowiedź na pytanie dotyczące tego, z kim młodzi ludzie chcieliby spędzać swój czas wolny – młodzież z Siemachy nieco częściej wymienia rodziców jako osoby, z którymi chciałyby spędzać czas, choć zdecydowanie rzadziej udaje jej się to robić, o czym wspominaliśmy wcześniej. Oznacza to, że Siemacha nie odrywa swoich wychowanków od wartości, jaką powinna być rodzina, lecz w pewien sposób tę wartość wzmacnia. Być może w Siemasze młodzi ludzie nabierają koniecznego dystansu do własnych rodzin, dzięki czemu mogą zrozumieć rodziców, a nie odrzucać ich.



## Walka o zaufanie

Czy mając trudne dzieciństwo i doświadczając w domu rodzinnym różnego rodzaju patologii, młodzi Siemachowcy stracili zaufanie do świata i najbliższych? Czy ufają tylko swoim kolegom z ulicy, czy może będą szukać oparcia wyłącznie w wychowawcach z ośrodka? Czy różnią się pod względem zaufania od swoich rówieśników z nowohuckich gimnazjów? Odpowiedzi badanych na pytanie dotyczące zaufania wobec innych pozwolą nam rzucić nieco światła na powyższe zagadnienia. Przede wszystkim, analizowane dane nie pozwalają na stwierdzenie, że młodzi ludzie związani z ośrodkiem „U Siemachy” całkowicie utracili zaufanie do dorosłych. Ponad 3/4 z nich zadeklarowało, że ufa swojej matce, prawie połowa ufa ojcu, ponad połowa ma zaufanie do babki, a nieco ponad 1/3 darzy zaufaniem dziadka. Zaufanie do najbliższych wśród Siemachowców jest jednak wyraźnie niższe niż wśród ich rówieśników z nowohuckich gimnazjów, gdzie zaufanie do matki zadeklarowało prawie 9 na 10 badanych, a do ojca 3/4 badanych.

Różnice między obiema badanymi grupami są widoczne, zwłaszcza gdy analizujemy poziom zaufania do męskich członków rodziny: do ojca czy dziadka. Siemachowcy, nie znajdując zapewne oparcia w ojcu, którego albo w ogóle nie ma (10% przypadków), albo nie mieszka z rodziną (tak jest, przypomnijmy, w przypadku 16% Siemachowców), albo boryka się z różnego rodzaju problemami (np. z brakiem pracy, co ma miejsce w wypadku 36% ojców dzieci związanych z ośrodkiem, z ubóstwem, z alkoholizmem, brakiem perspektyw, nieumiejętnością radzenia sobie w szybko zmieniającej się rzeczywistości), mniej też są skłonni mu ufać i zapewne rzadziej mogą liczyć na jego pomoc. Większym oparciem dla tych młodych ludzi są kobiety (matka, babka), które przede wszystkim mieszkają z dziećmi (niecałe 4% dzieci związanych z ośrodkiem „U Siemachy” zadeklarowało, że matka nie mieszka z nimi), ale też – jak wskazuje wiele badań – w większym stopniu zajmują się domem i dziećmi i lepiej radzą sobie z trudnościami życia codziennego.

Młodzież z Siemachy nie darzy swoich kolegów z ulicy wysokim zaufaniem. Ufa im tylko 39% badanych, czyli nieco więcej niż dziadkowi, ale zdecydowanie mniej niż babce czy ojcu, nie mówiąc już o matce. Możemy więc stwierdzić, że jeśli idzie o zaufanie, to w wypadku młodzieży siemachowskiej (podobnie zresztą jak w wypadku młodzieży nowohuckiej) ulica zdecydowanie ciągle przegrywa z domem. Młodzi ludzie bardziej ufają swoim najbliższym niż kolegom, a co za tym idzie, w nich bardziej są skłonni szukać oparcia, pomocy. Darzeni zaufaniem rodzice i dziadkowie, nawet ci z rodzin dysfunkcyjnych, mogą mieć na pewno duży wpływ na tych młodych ludzi, mogą być przekazicielami wzorców, kształtować ich postawy i wpływać na ich zachowania. Pozostaje tylko zadać pytanie, czy rodzina jest w stanie spełnić pokładane w niej nadzieje? Dane zaprezentowane wyżej nie skłaniają do zbytowego optymizmu, potwierdzają jednak, że praca z rodziną traktowana jako jedno z priorytetowych zadań realizowanych w ośrodkach „U Siemachy” jest nie tylko słuszna, ale i pilnie potrzebna.

Niepokojąco niskim zaufaniem młodzieży cieszą się w obu badanych grupach nauczyciele. Tylko 20% Siemachowców i 21% nowohucian stwierdziło, że ufa swoim nauczycielom. Nie ufa im natomiast odpowiednio 40 i 35% badanych. Reszta nie była w stanie określić, czy ufa czy też nie swoim nauczycielom. Naturalnie, nie jest zaskakujące, że młodzi ludzie bardziej ufają swoim najbliższym i kolegom niż nauczycielom. Jednak fakt tak niskiego zaufania do tych ważnych przecież w życiu młodych ludzi osób może skłaniać do refleksji nad możliwościami wychowawczego oddziaływania szkoły. Można przypuszczać, że w walce o młodego człowieka szkoła wyraźnie ustępuje miejsca rodzinie (nawet tej patologicznej), być może oddając też pole ulicy. Przypuszczenia te wymagają jednak potwierdzenia.

Wśród młodych Siemachowców możemy zaobserwować dodatkowo dwie ciekawe tendencje: większe niż wśród gimnazjalistów z Nowej Huty zaufanie do przedstawicieli organizacji społecznych (ufa im 31% Siemachowców w stosunku do 9% nowohucian) i większe zaufanie do przedstawicieli samorządu (zaufanie do nich deklaruje 5,3% Siemachowców, w stosunku do 1,6% badanych nowohucian)<sup>4</sup>. Siemachowcy, doświadczając na co dzień pozytywnych skutków przynależności do takiej organizacji, mogą stawać się bardziej otwarci na organizacje społeczne w ogóle i dlatego deklarują swoje zaufanie wobec nich. Dla tych młodych ludzi pojęcie „organizacja społeczna” nie jest już zapewne zimnym i abstrakcyjnym tworem, lokującym się w odległej przestrzeni społecznej, lecz jest utożsamiana ze wsparciem i bezpieczeństwem, jakie daje przynależność do konkretnej grupy. Jednocześnie ci młodzi ludzie spotykają „u siebie” przedstawicieli samorządu, działaczy partii politycznych itp., poznają ich i powoli uczą się, że i od nich mogą się czegoś spodziewać.

Wiedząc, że młodzi ludzie darzą zaufaniem wielu spośród otaczających ich dorosłych, zastanówmy się teraz, czego ta młodzież oczekuje od starszych od siebie, jakimi chce ich widzieć. Kim warto być i jak się zachowywać, aby zyskać uznanie w oczach tej młodzieży? Czym można jej zaimponować? Czy liczą się tutaj świetne gadzety, pieniądze, superciuchy i szybkie samochody, czy też może codzienna uczciwość, konsekwencja i sprawiedliwość, idące w parze z poczuciem humoru i umiejętnością słuchania innych? Kim dla tej młodzieży ma być dorosły: „luzakiem”, równym gościem, kumplem, przyjacielem czy może nawet autorytetem?

Można powiedzieć, że oczekiwania badanych przez nas młodych ludzi wobec dorosłych nie są zbyt wygórowane. Aby zaimponować młodzieży, nie musimy wcale mieć wszędzie dojsć i znajomości, nie musi nas być na wszystko stać, nie musimy nawet wiele pracować, nie musimy też mieć wielkich pieniędzy, nie ma nawet potrzeby, abyśmy byli *trendy*. Powinniśmy „tylko” mieć czas, aby z młodymi ludźmi porozmawiać, powinniśmy umieć ich słuchać i wspierać ich w rozwiązywaniu problemów. Powinniśmy też być sprawiedliwi i konsekwentni, ale na pewno nie nudni, bo ważne jest dla nich, byśmy mieli poczucie humoru oraz własne pasje i zainteresowania, bo wtedy mogą się od nas uczyć. Cóż więc stoi na

<sup>4</sup> Mimo iż zaufanie Siemachowców do przedstawicieli samorządu jest nieco wyższe w porównaniu z gimnazjalistami z Nowej Huty, należy pamiętać, że jest ono i tak bardzo niskie.

przeszkodzie, aby stać się „wymarzonym dorosłym” dla tej młodzieży? Odpowiedź na to pytanie leży już poza zakresem naszych badań.

Badana młodzież w ogóle, a Siemchowcy w szczególności oczekują, aby dorośli nie tyle byli dla nich „kumplami”, ile wzorcami. Stwierdzenie to otwiera przed dorosłymi wiele możliwości, ale też pozbawia ich wielu złudzeń. Zaufanie młodzieży nie jest bowiem towarem tanim, łatwo dostępnym, co ważniejsze, okazuje się, że nawet duże pieniądze nie wystarczą, aby je kupić. Pozostaje więc „tylko” słuchać, rozumieć, sprawiedliwie oceniać i nie tracić humoru nawet wtedy, gdy rzeczywistość wcale nie wydaje się być różowa.

### **Przywrócona równowaga**

Ośrodki Siemachy i ich twórcy postawili sobie zadanie przywracania społeczeństwu dzieci, które pozostawione samym sobie byłyby skazane na postępującą marginalizację. Siemacha stara się więc dawać szanse tym, którzy tych szans są pozbawieni, i otwierać możliwości rozwoju tym, dla których być może jedynym dostępnym rodzajem kariery byłaby kariera blockersa, złodzieja samochodów, członka osiedlowego gangu. Czy Siemasze się to udaje? Czy jego oddziaływanie równoważy negatywny wpływ środowiska, z którego wywodzą się trafiający do ośrodków młodzi ludzie? Czy przed wychowankami Siemachy pojawiają się realne szanse na odegranie ważnych ról w „normalnym świecie”? Te i inne pytania zadaliśmy sobie, realizując badania i interpretując ich wyniki.

Przeprowadzone porównanie młodzieży siemachowskiej z młodzieżą nowohucką bez wątplenia wskazuje na pozytywne i wyrównujące oddziaływanie ośrodków siemachowskich na przebywających w nich wychowanków. Siemacha, dzięki swojemu przejrzystemu modelowi wychowawczemu, akceptowanym przez młodzież wychowawcom i dającym oparcie środowisku rówieśniczemu, pozwala trafiającym tam młodym ludziom odnaleźć swoje miejsce w świecie, poczuć akceptację innych, kształtować swoją wrażliwość i poznawać możliwości. Jednocześnie Siemacha nie odrywa młodych ludzi od ich rodzin, nie staje się substytutem rodzin. Dla badanych przez nas Siemachowców rodziny pozostają ważnym punktem odniesienia, nawet jeśli na co dzień bywają źródłem rozczarowań i frustracji. Ci młodzi ludzie za rodzinami ciągle tęsknią, z rodzinami chcieliby spędzać swój czas i wciąż darzą je – może nieco nadszarpniętym – zaufaniem. Podsumowując wyniki przeprowadzonych badań, fakt ten należy podkreślić. Jeśli prawdą jest, że rodzina, nawet ta słaba czy patologiczna, ciągle wygrywa z ulicą, to może tejże rodzinie warto poświęcić więcej uwagi, próbując ją wzmacniać, odbudowywać i wspierać. Może z tą rodziną uda się nawiązać współpracę? Może, zapobiegając marginalizacji tych młodych ludzi, uda się jednocześnie przywrócić im rodzinę? Jest to niewątpliwie duże wyzwanie, warto jednak je podejmować.

## Bibliografia

- Augustyński A., 2004, *Czyja jest socjoterapia? Wychowanie w otwartych środowiskach młodzieżowych*, broszura wydana przez Urząd Miasta Krakowa.
- Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. Ja i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa.
- Gimnazjaliści w Nowej Hucie. Raport z badań przeprowadzonych w ramach projektu Demos przez IS UJ*, Kraków, czerwiec 2005.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A., 2004, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa.
- Slany K., 2002, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków.
- Ustawa z dnia 29 listopada 1990 roku o pomocy społecznej (Dz.U. z 29.11.1998, nr 64, poz. 509 ze zm.).
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej (Dz.U. z 15.04.2004 r., nr 64, poz. 593 ze zm.).
- [www.siemacha.org.pl](http://www.siemacha.org.pl)